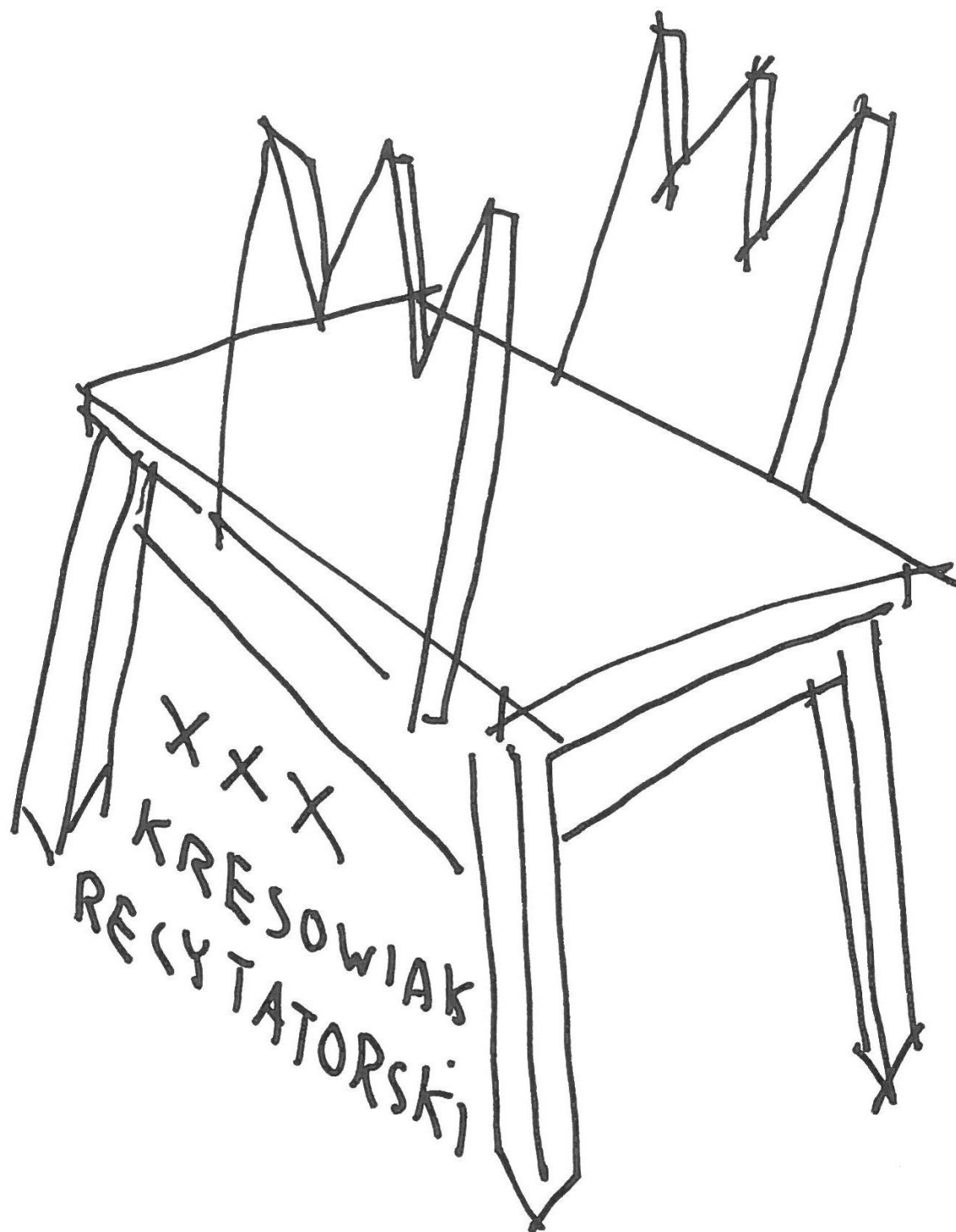




GAZETKA

**XXX Konkursu Recytatorskiego im. Adama
Mickiewicza dla Polaków z zagranicy
„Kresy 2021”**



WERDYKT JURY XXX JUBILEUSZOWEGO KUNKURSU
RECYTATORSKIEGO DLA POLAKÓW Z ZAGRANICY „KRESY 2021”

Jury w składzie:

Piotr Damulewicz, Anna Kietlińska, Magdalena Kruszyńska-Sosnowska,
Jerzy Łazewski, Jacek Malinowski, Mateusz Smaczny

przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

WYRÓŻNIENIA II STOPNIA

Daria Pietuszkowa z Białorusi
Adam Kazaczonok z Łotwy
Natalia Popowicz z Rosji

WYRÓŻNIENIA I STOPNIA

Tatiana Stajenny z Mołdawii
Daniel Smirnovs z Łotwy
Daniel Biełow z Kazachstanu
Aneta Baranowska z Litwy
Gabriela Nowicka z Litwy

III NAGRODA

Milena Kaczurka z Mołdawii
Bartosz Urbanowicz z Litwy
Małgorzata Semenaka z Łotwy

II NAGRODA

Mateusz Pomierancew z Białorusi
Olga Ozolina z Ukrainy

I NAGRODA

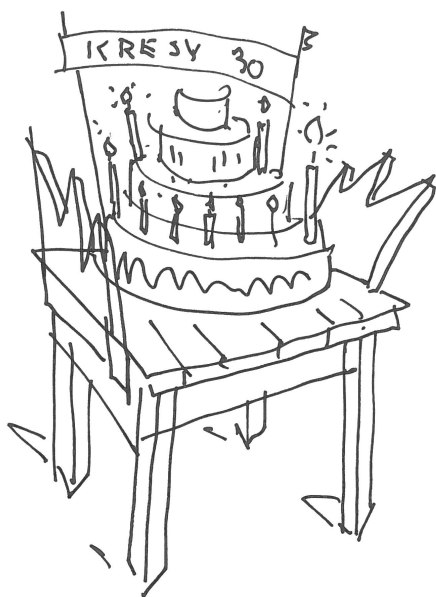
Emil Wołkowicki z Litwy

NAGRODA SPECJALNA ZA INTERPRETACJĘ UTWORU
ADAMA MICKIEWICZA

Irena Szolpan z Ukrainy

GRAND PRIX

Hubert Niewierowicz z Litwy



Nazywam się Ewelina Kudryavtseva. Mam 19 lat. Uczę się języka polskiego, ponieważ planuję studiować i mieszkać z rodziną w Polsce. Lubię grać na gitarze, rysuję i chcę związać swoje przyszłe życie ze sztuką (załączam poniżej kilka zdjęć wykonanych przez siebie rysunków). Interesuję się również historią i architekturą Polski. Marzy mi się odwiedzenie wielu miejsc w Polsce. W moim życiu ważną rolę odgrywa literatura i poezja. Pragnę wyrazić szczerą wdzięczność Organizatorom Konkursu „Kresy” za danie mi możliwości wyrażenia siebie. Chciałbym również podziękować mojej nauczycielce Pani Elżbiecie za jej wsparcie i pomoc.

Ewelina Kudryavtseva z Kazachstanu



Na pytanie, czym są dla mnie „Kresy”, można odpowiadać godzinami, a nawet dniami. Miałam wielkie szczęście, że mogłam wziąć udział w tym konkursie trzy razy. Zaczynając od roku 2018 grudzień kojarzy mi się z wyjazdem do Białegostoku. Pamiętam, jak czekałam na te chwile, ponieważ wiedziałam, że przede mną są niesamowite przygody. Jestem wdzięczna za to, że otrzymałam bezcenne doświadczenie. Mówiąc dokładnie, wiem czym jest prawdziwy występ w teatrze, martwienie przed recytacją, zakochanie w warsztaty muzyczne i teatralne. Byłam zachwycona każdym szczegółem, zaczynając od stołu ze skrzydłami, kończąc czerwoną różą, którą dostałam na końcu występu w BTL-u. „Kresy” są mieszanką międzykulturową, łączącą w siebie uczestników z wielu krajów. Powiem więcej: do tej pory jestem w kontakcie z ludźmi, których poznałam podczas Konkursu. Są to prawdziwi przyjaciele, moi Kresowiaczy, z którymi łączy nas POEZJA! Mam nadzieję, że prędko znowu się zobaczymy. Dodam, że „Kresy” są dobrze zgranym mechanizmem, nad którym pracują wyjątkowe osoby. Każdy człowiek wypełnia swoją pracę na tysiąc procent ze stu. Brzmi to naprawdę niesamowicie, ale taka jest prawda.

Na pewno będę pamiętała życzliwość i cierpliwość organizatorów. Rozumiem, że jestem uzależniona od „Kresów” (w pozytywnym tego słowa znaczeniu). Z tego wynika chęć wracania do Białegostoku co roku. Odczuwam potrzebę bycia w tym fantastycznym klimacie, który panuje w Akademii Teatralnej. „Kresy” stały się dla mnie mikro-rodziną, która na zawsze jest w moim sercu. Mikro-rodziną, która wykształci, objaśni, zrozumie i po prostu będzie obok. Z wielką tęsknotą i szacunkiem, **Xenia Frumosu z Moldawii**



Nazywam się Jarosław Nikołajenko. Oprócz tego, że jestem aktywnym uczestnikiem różnego rodzaju wydarzeń, związanym z Polską w Petersburgu, jestem wielkim miłośnikiem języka polskiego i kultury polskiej. Już od kilku lat, razem z cudownym oczekiwaniem na drugie przyjście naszego Zbawiciela, czas Adwentu jest dla mnie skojarzony z konkursem poetyckim „Kresy”. Recytacja wierszy, wystąpienia publiczne, spotkania z mnóstwem ciekawych ludzi, nowe znajomości, imprezy, przepiękna wspólna Wigilia. Nie mogę o tym wszystkim zapomnieć, chociaż minęły już dwa lata odkąd spotkaliśmy na żywo. „Kresy” – to my, obraz zbiorowy wszystkich Polaków, mieszkających poza Polską. „Kresy” to tygodniowe wakacje marzeń, najlepszy prezent na Boże Narodzenie. „Kresy” to nasza przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Niech żyje Polska, niech żyją „Kresy”, niech Pan Bóg pozwoli nam się spotkać wkrótce na żywo i się przytulić!



Jarosław Nikołajenko z Rosji

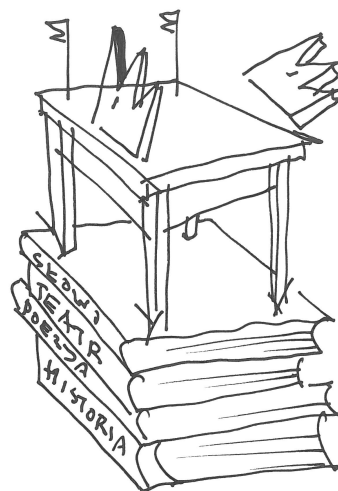
Nazywam się Maria Monica Hofman i mam 16 lat. Mieszkam w pięknej wiosce Pojana Mikuli w Rumunii. Od małego dziecka uczyłam się języka polskiego zarówno w domu, jak i w szkole. Choć język, którego używamy w domu, trochę się różni od tego, którego używa się w Polsce, jestem dumna, że zachowujemy ten język, zachowujemy polskie tradycje i obyczaje. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia można zobaczyć zachowane tradycje, takie jak: poranne liturgie (odprawiane w języku polskim), specyficzne potrawy, kolędy i radość bycia razem. Cieszę się, że mam okazję uczyć się języka polskiego w szkole i że daje mi tak wiele możliwości, jak „Kresy”. Ten konkurs daje mi możliwość poznania nowych ludzi (nawet mimo że uczestniczymy w nim online, udało mi się zaprzyjaźnić z kilkoma wspaniałymi ludźmi) i wymiany doświadczeń. Pomaga mi też ćwiczyć mówienie po polsku, poprawiać błędy, które popełniam. Cieszę się, że miałam okazję do wzięcia udziału w tym konkursie i mam nadzieję, że do zobaczenia w przyszłym roku w Białymstoku!

Maria Monica Hofman z Rumunii



Pochodzę ze Styrczy w Mołdawii. Uczę się języka polskiego w Domu Polskim w Styrczy. Uczęszczam do liceum o profilu humanistycznym. Jest to liceum z rumuńskim językiem wykładowym. Lubię uczyć się języków obcych, ponieważ ich znajomość daje szansę na poznanie innych ciekawych ludzi. Biorę udział w wielu przedsięwzięciach organizowanych przez szkołę i Dom Polski. Kiedy miałam 8 lat, po raz pierwszy wystąpiłam na Kresach. Było to niesamowite przeżycie. Interesuje mnie człowiek, jego wnętrze. Cenię tych, którzy dotrzymują słowa, ludzi, którzy umieją z godnością przyjąć wszystko, co niesie życie. Zrozumiałam to już mając 8 lat, kiedy liczyłam na zajęcie jakiegoś miejsca w Kresach. Otrzymałam wtedy wyróżnienie. Przez następne lata bardzo się starałam pracując nad językiem, dykcją, interpretacją. Praca ta sprawiała mi satysfakcję. Uświadomiłam sobie, że najważniejsze w życiu jest dążenie do celu, niekoniecznie osiągnięcie go. Lubię poezję, która pozwala mi znaleźć się w innym świecie, pełnym ciepła, dobra, uczciwości.

Tatiana Stajenny z Mołdawii



Polski to mój język ojczysty. Posługuję się nim na co dzień: w domu, w szkole, często nawet na ulicach miast i wsi Wileńszczyzny. Tak naprawdę nie powinno to wcale budzić zdziwienia – tereny Wilna i jego okolice przecież od najdawniejszych czasów dzieliły swoją historię właśnie z kulturą polską. Jako Polak, urodzony na Litwie i tu żyjący, czuję się niezwykle dumny z dziedzictwa kulturowego, którym jest bycie częścią społeczności polskiej na Wileńszczyźnie. Właśnie ta duma ze swojego języka ojczystego zabrała mnie do konkursu recytatorskiego „Kresy”, w którym uczestniczę już 8 raz. Przedsięwzięcie to jest celebracją nie tylko bogatej kultury i historii polskiej na całym świecie, ale i świętem poezji i sztuki tworzonej przez polskich autorów, w wielu przypadkach związanych z różnymi miejscami na bliskich i dalekich kresach. Mam głęboką nadzieję, że konkurs ten z roku na rok będzie przyciągał coraz więcej młodych miłośników poezji, a więc osób szczącących się kulturą polską.

Hubert Niewierowicz z Litwy





Witam, mam na imię Milena i zapraszam do poznania mnie i tego, z czego składa się moje życie! Mogę wymienić 3 najważniejsze rzeczy, żeby pokazać, z czego dokładnie się ono składa: sztukę teatralną, Polski Dom i ciągłe kreowanie siebie jako osoby! Uwielbiam rysować, chodzić do teatru, uczyć się języków, śpiewać, interesuję się psychologią i aktywnie studiuję biologię, i po prostu lubię uczyć się i próbować ciągle czegoś nowego. Urodziłam się w Mołdawii, ale zawsze duszą i ciałem byłam w Polsce. Od dzieciństwa poznawałam język polski, tradycje i kulturę Polski, styl życia Polaków. Wszystko to bardzo mi się podobało i podoba! Dzięki znajomości języka polskiego poznałam konkurs „Kresy” i była to niesamowita znajomość, która przerodziła się w przyjaźń trwającą 10 lat! Ciągłe występy na scenie, koncerty – tutaj w Mołdawii i za granicą – nauczyły odwagi, wyzwolenia,

pewności siebie, swoich umiejętności, nauczyły mnie interakcji z moimi uczuciami i emocjami. A to dopiero początek, bo wciąż mam wiele do nauczenia się! Jestem szalenie szczęśliwa, że jestem częścią rodziny Kresowej, która tak jak ja ceni sztukę teatralną, w której podobnie myślący ludzie z różnych stron świata gromadzą się w jednej dużej rodzinie! Przytulam wszystkich mocno! **Milena Kaczurka z Mołdawii**

Grudzień. W Odessie coraz częściej pada... deszcz. Od tygodnia jest dość szaro i ponuro. Chciałabym być teraz w Białymstoku, na Kresach. Mówią, że tam spadł pierwszy śnieg... No cóż... Jestem na Kresach, tylko że online. Ale przecież zdalnie też się liczy, prawda? 10 lat temu, w dalekim 2011 roku zaczęła się moja przygoda z tym konkursem i oto ja jestem – w Finale! Jest niesamowicie, mimo że za 1200 km od Białegostoku, na południowo-wschodnich kresach. Daleko... Choć nie w typowej miejscowości kresowej. Nie mówią tu gwarą jak na Wileńszczyźnie i nie tak często się słyszy polszczyznę na ulicy jak we Lwowie, ale wystarczy się przejść miastem. Tu tabliczka wisi, że mieszkał kiedyś Niemcewicz i Kraszewski, a tu pomnik Mickiewicza, pałac Sobańskich i Potockich. Tamtą uliczką prowadzącą prosto do portu polscy handlarze kiedyś wozili zboże, odtąd nazywa się ona Polskim zjazdem, a w samym centrum – gmach opery zbudowanej przez Polaka Feliksa Gąsiorowskiego. W Miejskim Sadzie jutro się odbędzie X Dobroczynny Bożonarodzeniowy Jarmark Dyplomatyczny z przysmakami polskiej kuchni i kolędami. Zawsze coś się dzieje w „Polskiej Nucie”. Tu uczą i uczą się polskiego, rysują, śpiewają, organizują spotkania i nawet częstują świątecznym bigosem! Obecność Polaków w Odessie odcisnęła swoje piętno zarówno na architekturze miasta, jak i na kulturze, i na samych ludziach. Tej polskości w Odessie jest wbrew pozorom bardzo dużo. I jest ona inna, „odeska”.

Pewnego razu jedziemy z przyjacielem tramwajem z Priwoza, coś mówi do mnie po polsku, a tu nagle jakaś starsza Pani odzywa się do niego: „Pan-Polak! Ba! Brat. Szczęść Boże.” Na parę sekund zapada cisza, później rozkręca się rozmowa. Pani opowiada o swojej rodzinie polskiego pochodzenia, a na sam koniec zaczyna śpiewać półszepem hymn Polski... Kilka godzin później w parku Szewczenki podchodzi do nas Pan i się pyta, czy jesteśmy Polakami, bo usłyszał język polski. Odpowiadamy, że tak. I na kolejne dwie godziny zanurzamy się w opowieści o latach 90, o jego życiu i o tym, jak handlował kiedyś, woził skórzane kurtki z Turcji przez Odesę do Polski. I wtedy też się nauczył języka. Tacy są polscy odesyci albo odescy Polacy. A więc Odessa... Całkiem piękne miasto na naszym południu i polskim wschodzie. Miejsce, gdzie zawsze świeci słońce, nawet kiedy się chowa pod kocem ołowianego nieba. Nazywamy ją „stolicą humoru”, gdzie owym słońcem jest uśmiech, zaraźliwy uśmiech zwykłych przechodniów, którzy potrafią opowiedzieć anegdotę albo całe swoje życie, póki się czeka na marszrutkę. Tu zrodziło się mnóstwo piosenek, legend i żartów. Tutaj można spotkać miejsca jakby żywcem przeniesione z minionych epok. Miasto pokoleń, które się kojarzy z zapachem morza, śmiechem, słońcem i muzyką, wspaniałymi fasadami i typowo odeskimi podwórkami, gdzie się toczy codzienne życie mieszkańców. Ktoś rozwiesza pranie między oknami i werandami, ktoś naprawia ładę czy wołgę, którą jeździł jeszcze w Związku Radzieckim. Wszędzie wałęsają koty. Co tworzy słynną atmosferę, zapytacie? Odpowiedź będzie dość prosta: życie, które tu się toczy! Takie połączenie kultury, przedsiębiorczości, słowiańskości, zachodniego sznytu i oczywiście humoru... Słyszeliście o Odessie? Warto zobaczyć!



Irena Szolpan z Ukrainy



Witajcie wszyscy! Nazywam się Anastazja Siedacz, mieszkam na Białorusi, w Grodnie, gdzie przebywali liczni królowie z dynastii Jagiellonów. Moje miasto to księga historyczna zawierająca wszystkie najświetniejsze epoki. Historia Grodna pełna jest barwnych wydarzeń i sławnych ludzi. Wcześniej Grodno było ulubionym miejscem polskiego króla Stefana Batorego. Jestem dumna z historii mojego miasta. W Grodnie jest dużo Białorusinów z polskimi korzeniami. Wierzę, że to miejsce stało się pomostem między dwiema kulturami. A łamanie tego mostu jest co najmniej nierozważne. Ludność polska i białoruska są ze sobą bardzo ściśle związane. Polska i Białoruś, jak dwie siostry, muszą iść obok siebie przez całą historię. Mówiąc o sobie, mogę powiedzieć, że jestem naprawdę kreatywną osobą. Uwielbiam śpiewać, grać na gitarze, brać udział w konkursach i scenkach teatralnych. Kiedy po raz pierwszy dowiedziałam się o konkursie „Kresy”, miałam czternaście lat. Wtedy zdecydowałam się na uczestnictwo w nim, jednak nie zajęłam żadnego miejsca. Dwa lata później moja nauczycielka języka polskiego ponownie zaprosiła mnie do udziału w Konkursie – zgodziłam się. Uczestniczyłam w Kresach ze względu na zainteresowania, jak również adrenalinę, której taka forma aktywności recytatorskiej dostarcza. Dla mnie to był sposób na pocieszenie się i spróbowanie czegoś nowego, ale nie sądziłam, że zdołam zająć tak daleko, aby zająć trzecie miejsce i dostać się do finału. Jest to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie, ponieważ nigdy wcześniej nie zdarzyło mi się coś podobnego. Bardzo się cieszę, że przez cały ten czas byli ze mną moi przyjaciele, rodzina, nauczyciele, którzy mnie wspierali. Konkurs „Kresy” to doskonały sposób na pokazanie siebie i swoich umiejętności, a także zdobycie doświadczenia poprzez komunikację z nowymi ludźmi w nieznanym środowisku. Jeśli kochasz poezję i umiesz recytować – ten konkurs jest dla Ciebie!

Anastazja Siedacz z Białorusi





Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą w 2021 roku.



Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Rady Ministrów.